Rok VI. | Kraków-Podgórze, Sobota 25 Lipca 1908 | Nr. 169

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupszyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Przed wylewem Wisły.

Wczoraj już zaznaczyliśmy, że niebezpieczeństwo wylewu Wisły zagroziło miastu naszemu już o godz. 3 popołudniu. Woda na Wiśle, która w przeciągu dnia podniosła się o całe dwa metry, przybywała z zastraszającą szybkością, tak, że po godz. 3 lada godzina oczekiwano już wstrzymania Rudawy, czego następstwem jest zawsze zalanie błoń i niżej położonych części miasta.

Miasto całe zaalarmowane zostało widmem powodzi i wylewu. Popołudniu setki ludzi spieszyło na brzeg Wisły i nad Rudawę, śledząc, kiedy nastąpi katastrofa. A tymczasem kopiec Kościuszki, stanowiący dla Krakowian pewnego rodzaju barometr, jakby na ironię i urągowisko zaczął się odsłaniać z poza gęstej osłony mgieł i oparów, zwiastując na pozór pogodę. Mimo wszystko niebezpieczeństwo powodzi przenikało wszystkie umysły, bo z miejscowości, nad górnym biegiem Wisły położonych, nadchodziły co chwila alarmujące telegramy, donoszące o szybkiem podnoszeniu się wody.

Akcya ratunkowa.

Wobec groźnej sytuacyi władze krakowskie odrazu jęły się pracy nad zamówieniem przygotowań na wypadek katastrofy. Popołudniu odbyła się w starostwie pod przew. delegata Fedorowicza konferencya, w której wzięli udział prezydent Leo i wicepr. Sare, naczelnik Nowotny i radcy budownictwa Świerzyński i Kłeczek ze strony miasta, inż. Turski i sekr. Stafiej ze strony Rady pow., dyrektor policyi Flattau i radca Banach, starosta podgórski oraz komendant placu i komendant pionierów z ramienia wojskowości. Omówiono akcyę ratunkową na wypadek wylewu i uchwalono zażądać w razie potrzeby pomocy wojska. Później odbyła się w tej sprawie konferencya w dyrekcyi policyi.

Zarządzenia prezydyum miasta.

Prezydyum miasta poczyniło również energiczne przygotowania do obrony przed katastrofą. Kierownictwo akcyą ratunkową powierzono naczelnikowi Nowotnemu. W budownictwie miejskiem urządzono na całą noc pogotowie ratunkowe, zaś w gmachu „Sokoła" pogotowie powodziowe z główną siedzibą całej akcyi ratunkowej. Pomocnicze biuro takie urządzono w kancelaryi składu węgli p. Kwiatkowskiego w ul. Zwierzynieckiej.

Następnie z polecenia prezydyum obciążono wszystkie mosty na Rudawie. Wozy miejskie rozwiozły kobylice i deski do ulic w pobliżu Wisły i Rudawy, aby w razie wylewu można było na nich ustawić chodniki. We wszystkich miejscach zagrożonych przygotowano również łodzie ratunkowe i pontony, których dostarczyła wojskowość. Łodzie te zajęły stanowisko wzdłuż placu Groble i pod Wawelem.

Około godz. 5 popołudniu pojawiły się na mieście afisze, podpisane przez prezydenta, a donoszące o zbliżającem się niebezpieczeństwie i wzywające do wczesnej samoobrony.

Mieszkańcy wobec grożącej katastrofy.

Po godz. 5 całe miasto pozostawało pod wrażeniem grożącego niebezpieczeństwa. Na skutek wezwania prezydenta mieszkańcy ulic nad Wisłą i Rudawą położonych rozpoczęli gorączkową pracę nad obroną mienia. Lokatorzy suteryn przewozili swoje rzeczy na piętra i strychy, wszystko zaś odbywało się z pośpiechem, usprawiedliwionym zupełnie. Wobec takiego żywiołu jak woda człowiek jest przecie prawie bezsilny.

Na dobitek wieczorem zaczął padać deszcz, który podniecone umysły jeszcze bardziej podniecił. Sądzono bowiem, że gdyby deszcz ustał, niebezpieczeństwo powodzi możeby minęło.

Nad brzegiem Wisły.

Wieczorem tłumy ludzi wyległy nad Wisłę, aby się przyjrzeć wezbranym wodom. A Wisła przedstawiała się w całej potędze majestatycznej swej grozy. Podniosła się już o przeszło dwa metry, a brudne, ziemiste jej fale mknęły z szaloną szybkością, jakby pędzone jakimś biczem szalonym. Coraz bardziej, coraz więcej podnosiła się powierzchnia wód, filary, na których się opiera most zwierzyniecki coraz bardziej zagłębiały się w wodzie, a u ujścia Rudawy zaczęła się walka żywiołów: Wisła zaczęła wstrzymywać upływ Rudawy, skutkiem czego i Rudawa zaczęła się podnosić, jakby całe jej olbrzymie cielsko wypierał jakiś olbrzym straszliwy.

Od strony Grobli można było przybieranie wody najlepiej obserwować. Cały ten duży plac malał z każdą godziną, brzegi, wolno spadziste, coraz bardziej wypełniały się wodą, która obmywając je, pieniła się jakby ze złości, że natrafia na zaporę. Od strony Dębnik zieloną trawą porośnięty brzeg coraz bardziej się zwężał, a powierzchnia Wisły zaczęła się rozszerzać, ogromnieć, potężniejąc z nadejściem zmroku. Głuchy, jakby zły szum niósł się po brzegach, niby hasło, że żywioł, który tak się rozpasał, wiedzie za sobą katastrofę.

Na brzegach tłumy ludzi obserwowało to wyolbrzymianie się Wisły. Według wiadomości, nadeszłych popołudniu, górskie wody miały nadejść do Krakowa o godz. 12 w nocy. Ze drżeniem więc oczekiwano tego nadejścia.

O godz. 10 w nocy woda na Wiśle wynosiła 2 metry 15 ctm. ponad zero, potem jednakże zaczęła przybierać ogromnie powoli, tak, że o godzinie 12 stan jej wynosił 2 m. 20 ctm. Wtedy już wiedziano, że górskie wody przybędą dopiero później. Zazwyczaj zwiastunem tych wód jest piana, jaka się na Wiśle pokazuje, tymczasem powierzchnia wody była czysta, aż bijąca w oczy swym żółtym, glinianym połyskiem; piany nie było ani śladu.

O północy sygnalizowano z Oświęcimia, że górskie wody, które Wisłę tak ogromnie podniosły w jej górnym biegu dopłyną do Krakowa dopiero dzisiaj koło południa.

Już po północy Wisła zaczęła się utrzymywać na jednym poziomie. Przybywanie się zmniejszyło i ludzie zaczęli się rozchodzić do domów. — Tem bardziej, że co chwila padał ulewny deszcz. — Każdy szedł do domu z tem smutnem przekonaniem, że wylew jest już nieunikniony.

Weselszy epizod w ponurym nastroju.

Nie brakło jednak i wesołych epizodów. Nad brzegiem Wisły, głucho, dziko szumiącej, znajdowali się bowiem i ci ludzie, dla których żywioł ten był przedmiotem zabawy. — Ci przechodzili, oczekując, kiedy Wisła na prawdę wyleje. W ponurym nastroju, jaki na brzegu wśród tłumów panował, ozwali się też krakowscy andrusi, którzy „fundnęli" sobie dorożkę na gumach i zaczęli objeżdżać brzeg. Jeden siedział na koźle, dwóch w dorożce, a tych jeden miał harmonię i zaczął na niej wygrywać wesołą melodyę: „Grzegórzecki jestem andrus"; wtórowali mu koledzy basowymi głosami.

Tak ta dorożka objechała z muzyką i śpiewem ulicę Retoryka nad brzegiem Rudawy, plac Groble i całą drogę popod Zamkiem nad brzegiem Wisły, wywołując swym komizmem uśmiech pustej wesołości na ustach wszystkich. Już to są ludzie, którym nigdy nie braknie humoru.

Sytuacya w piątek rano.

Dzisiaj rano już po godzinie 6 mimo niepogody zaroiło się znowu od ludzi na brzegach Wisły i Rudawy. Spieszono zobaczyć, co się stało przez noc, czy katastrofa już nie nastąpiła. Spieszono tedy na błonia, które zazwyczaj pierwsze padają ofiarą wylewu. Sytuacya jednak nie przedstawiała się tak groźnie, jak sądzono.

Wisła podniosła się do rana **do 2 metrów** [illegible] **ctm.** ponad zero; podnosiła się stale, ale powoli. Rudawa została już w nocy wstrzymaną, mimoto jednak jeszcze nie wylała. — Wprawdzie miejscami na błoniach zwłaszcza powierzchnia jej już się zrównywała z powierzchnią ziemi, jednak do wylewu jeszcze nie przyszło.

Zdawano sobie jednak dokładnie sprawę z tego, że wylew jest prawie nieunikniony. Deszcz lał od samego rana, a nadto widać było, że Wisła przybiera ciągle, przybiera powoli, ale stale.

Pierwsze zwiastuny górskich wód.

Około godz. 10·30 dopiero na Wiśle zaczęła się pokazywać piana — nieomylny zwiastun, że wody górskie już się zbliżają. Wtedy Wisła zaczęła się też nagle podnosić i już o godz. 11·30 stan jej wynosił **2 metry 54 cm.** ponad zero. To już było oznaką zbliżania się niebezpieczeństwa.

Błonia i Park Jordana. — Wisła.

O godzinie 12 sytuacya w mieście była następująca: Wisła podniosła się do **2·57 m.** ponad zero. Wskutek wstrzymania Rudawy, na Błoniach, tuż za wałem kolejowym, Rudawa wylała i doszła aż do gościńca, wiodącego na Wolę Justowską, ale jeszcze nie zalała gościńca. Park Jordana również jeszcze nie był zalany. Woda zaczęła się dopiero przedostawać na wielkie boisko koło placu wyścigowego.

Wisła na Dębnikach jeszcze się nie dała we znaki. Natomiast zagroziła ogromnie niżej położonym budynkom na Zwierzyńcu; z budynków tych ludzie w nocy jeszcze się powynosili. Takzamo powynosili się mieszkańcy zagrożonych domów w Dębnikach.

Znajdująca się tuż koło rogatki Zwierzynieckiej fabryka płyt betonowych woda z Wisły w połowie zalała.

Wał na błoniach.

Aby zabezpieczyć przed zalewem błonia, ul. Wolską i Wygodę, naczelnik Nowotny po naradzie z prezydentem zarządził usypanie po prawej stronie drogi, wiodącej do parku Jordana wału, długiego na 60 metrów, a wysokiego na 40 ctm., któryby powstrzymał napływ wody z Rudawy, w tem miejscu już niemal dostającej się do drogi. Wał ten stanie w przeciągu 3 godzin najwyżej. Powstrzyma on wodę od zalewu błoń, a nadto nie dopuści do rozlania się jej na ul. Wolską. W ten sposób zapobiegnie on katastrofie. Wał ten miano sypać o godz. 12 w południe.

W ten sposób przedstawiała się sytuacya o g. 12 w południe.

Sytuacya o godz. 3 po południu.

Stan wody w Wiśle o godz. 3 wynosił 2 m. 70 cm. ponad zero.

Rudawa została wstrzymaną i cofniętą aż do „Sokoła".

Tuż koło wału kolejowego woda dosięgła już na gościniec, tak, że w ciągu dwóch godzin zapewne rozleje się już po gościńcu. Wału budować nie zaczęto.

Na końcu alei świerkowej koło parku Jordana powierzchnia Rudawy dotyka już błoń. — Tak samo woda zrównuje się już z parkiem Jordana.

Z Bochni piszą: Ze wszystkich stron powiatu nadchodzą groźne wiadomości. W Ujściu Solnem stan wody wynosi pięć metrów ponad poziom; jeżeli woda jeszcze o metr się podniesie, to przeleje się przez wał ochronny. **Okolice Niepołomic, Niedar, Gawłowa zalane.** W południowej części powiatu wielkie szkody zrządził wylew Raby i Stradomki, Łapanów, Książnice, Pierzchowie, Sieleć, Łężkowice stoją pod wodą. W Chełmie, Targowisku, Moszczenicy straty duże. Starostwo rozdało kilkaset bochenków chleba, kilkaset koron zapomóg i zarekwirowało wojsko dla ochrony wałów.

Z Oświęcimia donoszą: Woda na Wiśle silnie przybiera. Wieś Brzezinka pod Oświęcimem stoi pod wodą. — Cztery chaty wieśniacze są zalane i mieszkańcy nie mogą się z nich wydostać. Za-

---

Nowy

Żyd wieczny tułacz

431 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Poprzedzająca scena odbyła się bardzo szybko; niektórzy z pomiędzy towarzyszy kamieniarza, pozostałych przed kratą, nie pojmowali wrażenia, jakiegoby sami doznali, podobnie jak on, gdyby do nich podobnie jak do niego, powiedziano: Spełnij obowiązki kata.

Kilku więc ludzi z bandy kamieniarza szemrało głośno, wyrzucając mu jego lękliwość.

— Nie śmie dobić zatruwacza — rzekł jeden.

— Tchórz!

— Boi się.

— Cofa się.

Słysząc to szemranie, kamieniarz pobiegł do kraty, otworzył ją na rozcież, i, wskazując na ciało pana d'Aigrigny, zawołał:

— Jeżeli jest kto śmielszy odemnie, niech idzie dobić go... niech się podejmie być katem... obaczymy...

Na to wezwanie ucichły szemrania.

Znowu głębokie nastało milczenie w katedrze; wszystkie twarze, niedawno tak zaperzone, stały się posępne, milczące, niemal przerażone; obłąkany ten tłum zaczynał pojmować, jak podłego dopuścić się miał czynu.

Nikt już pojedynczo nie śmiał posunąć się i ściągnąć ręki na umierającego człowieka.

W tem nagle pan d'Aigrigny głęboko, chrapliwie westchnął, głowa i jedna ręka nieco się podniosła, konwulsyjnie drgnąwszy, potem opadł na posadzkę, jak gdyby już skonał...

Gabryel krzyknął żałośnie i upadł na kolana przy panu d'Aigrigny, mówiąc:

— Ach! mój Boże! już umarł...

Sprawiło to mocne wrażenie na tłumie, który bywa zwykle równie skory do złego, jak do dobrego.

Na przeraźliwy krzyk Gabryela, ludzie, co niedawno tak zapamiętale, z krzykiem domagali się śmierci tego człowieka, teraz prawie rozczulali się nad nim...

Słowa *już umarł!* krążyły pocichu z ust do ust z lekkiem drżeniem, kiedy tymczasem Gabryel, jedną ręką podnosząc ociężałą głowę pana d'Aigrigny, drugą badał puls w zimnej jego ręce.

— Księże proboszczu — rzekł kamieniarz, nachyliwszy się do Gabryela... — czy doprawdy niema już nadziei?...

Niespokojnie oczekiwano odpowiedzi Gabryela i w najgłębszem milczeniu; ledwo ośmielił się wymówić słowo pocichu...

— Bogu dzięki! — zawołał nagle Gabryel — jego serce bije...

— Bije serce... — powtórzył kamieniarz, obracając głowę do tłumu, dla oznajmienia mu tej dobrej nowiny.

— Ach! serce mu bije — powtarzał tłum pocichu.

— Jest nadzieja, będziemy mogli uratować go... — dodał Gabryel z uczuciem niewymownej radości.

— Będziemy mogli uratować go — powtórzył machinalnie kamieniarz.

— Będzie można uratować go... — powtarzał tłum pocichu.

— Prędko, prędko! — rzekł Gabryel, obróciwszy się do kamieniarza — dopomóż mi, mój bracie; przenieśmy go do pobliskiego domu... tam mu udzielą potrzebnej na prędce pomocy...

Na widok strasznego kamieniarza, pomagającego młodemu księdzu ratować człowieka, którego niedawno ścigał na śmierć, tłum nagle zmienił postawę, inne ogarnęły go uczucia. Ludzie ci przenikającą wymową i przykładem Gabryela zmiękczeni zostali; wszyscy jeden przed drugim ubiegali się z ofiarowaniem swych usług.

— Mości księże proboszczu, lepiej może byłoby zanieść chorego w lektyce — rzekła Cebula.

— Pozwoli Jegomość, abym poszedł postarać się o nosze w głównym szpitalu? — rzekł ktoś inny.

— Mości księże, proboszczu pozwól Jegomość, abym go wyręczył. To ciało jest zbyt ciężkie, żeby Jegomość miał dźwigać je.

— Nie trudź się Jegomość — rzekł silny mężczyzna, zbliżywszy się z uszanowaniem do misyonarza — ja sam będę niósł.

— A gdybym też pobiegł sprowadzić powóz — odezwał się szkaradny ulicznik, zdejmując swoją furażerkę.

Dalszy ciąg nastąpi.

żądano pomocy wojskowej z Białej. Miejscowość Bobrek jest już zalana.

Według wiadomości z Dworów woda na Wiśle wczoraj o godzinie 7 wieczór dosięgła wysokości 3 metry 86 ctm. ponad 0. — Jest to stan o 1 metr 10 ctm. mniejszy od stanu wody w roku 1903.

Widmo głodu w Galicyi.

Biedny nasz kraj! Burze i deszcze, trwające przez cały lipiec, grożą nam nową katastrofą ekonomiczną, głodem i drożyzną.

Klęski elementarne, jakie w ostatnich dniach kraj nasz nawiedziły, rozmiarami swymi są ogromne i przedstawiają obraz wprost przerażający.

Woda, grad, pożoga, potopem i miażdżącą siłą przeszły przez ogromne obszary i zniszczyły cały dobytek rolników. Łany zboża niedawno jeszcze złocisto-zielone i pełne ziarna, zbite gradem, czernieją się dzisiaj jakby zorane — ogromne szmaty pól i nizin błyszczą zdala wielką taflą wodną, kartofliska zczerniałe, jakby skoszone, drzewa ogołocone z liści — z poobrywanemi gałęziami.

Rozwalone chaty, ogrody bez ogrodzenia, drogi popsute.

Wszystko to zdziałała klęska gradowa i powódź, która nadwiedziła wielką część kraju w dniach od 14—18, tego miesiąca.

A ileż życia ludzkiego padło w ofierze od piorunów — ile zginęło ludzi w nurtach rwących, wezbranych potoków i rzek, co żółtą, mętną falą uderzyły o siedziby ludzkie?

Dnia 14 lipca b. r. pierwsza burza gradowa nawiedziła środkowe powiaty kraju od Rzeszowa, Jarosławia i Radymna; nazajutrz szalała z wściekłością w przemyskiem i dobromilskiem, posuwając się od Chyrowa i Sambora; 16-go srożyła się nad całem Podkarpaciem, tudzież powiatem zaleszczyckim i borszczowskim; 17-go zniszczyła prawie całą podolską ziemię.

O klęsce w Juszczynie pisaliśmy już.

Burza przeszła — lecz poza nią została ruina, klęska niepowetowana w ziemiopłodach — w inwentarzu, w budynkach gospodarczych i mieszkalnych. Za tą ruiną — za tą rozpaczą straconych nadziei — wysuwa się zwolna z dalekich kątów widmo głodu.

Klęska, która spadła, jest tak straszną i tak nagłą, że bez natychmiastowej, doraźnej i wydatnej pomocy rządowej, to widmo, może już w najbliższej przyszłości stać się rzeczywistością.

Potrzeba ziarna, paszy dla bydła, potrzeba doraźnej pomocy pieniężnej ludowi i zarobku przy robotach publicznych.

Do powiatów, które poprzednio mrozem lipcowym — a obecnie klęską gradową lub powodzią dotknięte zostały należą powiaty: bocheński, przemyski, dobromilski, samborski, turczański, jarosławski, łańcucki, borszczowski, sanocki, ropczycki, pilzneński, nowotarski, żywiecki, brodzki, tarnopolski, buczacki, brzeżański, zaleszczycki, czortkowski, borszczowski.

Spis ten jest jeszcze niedokładny.

Z PRAGI.

(Przewidywany deficyt wystawy. — Słaby ruch przyjezdnych. — „Tobbogan". — Jubilerszczyzna. — Brylant 50-gramowy. — Wieczory na wystawie. — Browar w Pilźnie).

W chwili obecnej można już z dużą dozą prawdopodobieństwa przepowiedzieć, że tegoroczną wystawę w Pradze oczekują dość poważne straty. Z pomiędzy wielu przyczyn, które powyższy wynik sprowadzają, trzeba podkreślić dwie, najbardziej dotkliwe: względny brak gości zagranicznych (dotychczas polacy liczbowo zajmują pierwsze miejsce) i małą dążność zwiedzających do poważniejszych zamówień lub zakupów. Oprócz restauracyi wystawowych, miejsc zabaw i niektórych „atrakcyi" — wszędzie zastój. Potrosze przyczynił się do tego niejawny, lecz, zdaje się, niewątpliwy bojkot wystawy przez Niemców, którzy bądź co bądź odgrywają poważną rolę w przemyśle w Czechach i mają w swych rękach poważne przedsiębiorstwa oraz wielkie fabryki miejscowe. Ze swej strony Czesi starali się uniknąć nadania wystawie cech „utrakwistycznych", pragnąc jej natomiast nadać barwę wyłącznie narodową. Jakkolwiek więc Niemcy są wśród wystawców, jednakże przewaga jest po stronie Czechów; za to Niemcy słabo popierają wystawę.

Tylko takie rozrywki, jak „Tobbogan" (ruchomy chodnik wraz ze zjeżdżaniem w spiralnej rurze na dół), albo „Skluzavka" (jazda na saniach po wygiętej powierzchni) cieszą się dużem powodzeniem i stały się szeroko popularnemi w Pradze. Niemal każdy czuje się w obowiązku, będąc na wystawie, pójść popatrzeć przynajmniej na amatorów taniej, choć nieco karkołomnej rozrywki. A potem przychodzi ochota samemu wziąć w niej udział i dochód przedsiębiorstwa rośnie. Bywa nieraz, że z tanich, a niewyszukanych rozkoszy takiego np. „Tobboganu" korzystają całe rodziny, najpierw ruszają „z górki" synkowie, potem córeczki, potem mamusia, wreszcie głowa rodziny — sam *pater familias* — ku ogromnej uciesze zebranego tłumu widzów.

Z pawilonów najwięcej obecnie oblegany przez gości przygodnych jest pawilon jubilerszczyzny, który niedawno otwarto.

Jak zresztą łatwo odgadnąć, najbardziej interesują się nim kobiety. Niemniej w pawilonie jest sporo rzeczy, mogących zająć i brzydką połowę rodu ludzkiego. Najpierw więc *clou* pawilonu: 50-gramowy brylant firmy Piotra Mertinowskiego, dalej kunsztowne zwierciadła secesyjne, wyroby biżuteryjne z kamieni czeskich i wiele innych cennych błyskotek. A warto zaznaczyć, że Czesi w tej dziedzinie mają już swoją rozgłośną tradycyę.

Wieczorem wystawa przemienia się w ogromne ognisko spacerowe, szczególnie w święta, kiedy liczba zwiedzających dosięga czasami 60 tysięcy.

O godzinie 9-tej cały główny pawilon rozbłyskuje nieskończoną ilością lamp i lampek elektrycznych, stwarzając prześliczną i czarodziejską perspektywę. Przed pawilonem zaczyna grać orkiestra, a druga, niby dalekie echo, cicho jej odpowiada. Potem orkiestry milkną, a ze szczytu pawilonu rozlega się improwizowany hejnał na trąbkach.

Na tle ładnego letniego wieczoru wszystko to robi wrażenie bardzo estetyczne i jest efektownem zakończeniem wrażeń z całego dnia. Mimo też przewidywanych, jak powiedzieliśmy, deficytów, Czesi, a zwłaszcza prażanie, lubią swoją wystawę i odwiedzają plac jej często. Może zresztą letnie miesiące dopiszą, bo to przecież dopiero obecnie zaczyna się właściwy ruch turystyczny.

Dla zwolenników „pilznera" warto zanotować, że słynny browar miejski w Pilznie zaczyna przechodzić zupełnie w ręce niemieckie. Czesi utyskują, że akcye browaru skupowane są wciąż przez Niemców, którzy staną się niebawem panami „pilzeńskiego nektaru". Tak więc „pilzner" — chrzczony u nas z niemiecka — słusznie tak niebawem nazywać się będzie...

Nowy Jork—Paryż:

Senzacyjny — jednak daleko mniej głośny niż poprzedni „Pekin—Paryż" — wyścig na dystansie Nowy Jork—Paryż powoli zbliża się ku końcowi.

Jak dotąd na przodzie jadą Niemcy. Pierwszy przekroczył granicę Rosyi europejskiej niemiecki samochód „Protos" i jak doniosły depesze w tych dniach, już stanął w Moskwie. Obecnie pozostał mu już jakiś tydzień drogi do kresu podróży tj. gmachu redakcyi paryskiego pisma „Matin", organizującego wyścig.

Jakkolwiek jednak amerykański samochód Thomasa jedzie w tyle za „Protosem", opóźniony o dwa dni, to jednak zwycięzcą dotąd jest Thomas, a nie Niemcy. Thomas bowiem przyjechał do Władywostoku o 7 dni wcześniej od Niemców i w myśl umowy czekał tam na nich. Obecnie więc jeszcze Niemcy mają do nadrobienia 5 dni.

W Europie podróż upływa dosyć jednostajnie. Najważniejszem „urozmaiceniem" jej był przymusowy 2 dniowy postój na jednej ze stacyi. — W ciągu tego czasu oczekiwano pozwolenia na przejazd przez jeden z mostów kolejowych na pograniczu z Syberyą. — Dopiero na trzeci dzień nadeszło pozwolenie i samochód ruszył w dalszą drogę.

O trzecim współzawodniku, jadącym na samochodzie włoskim obecnie niema wiadomości. — Prawdopodobnie jednak i on już dojeżdża granic Europy.

Ze Lwowa.

„Arabowie" lwowscy — Dr Kramarz. — Szczątki męczenników narodowych. — Z Tow. dziennikarzy.

Narodowość „arabską" wymyślili sobie lwowscy studenci syoniści w odpowiedzi na odmowę senatu akademickiego uniwersytetu lwowskiego wprowadzenia do rubryk uniwersyteckich narodowości „żydowskiej".

W zeszłym roku szkolnym, według statystyki uniwersyteckiej 255 studentów figurowało w matrykułach z dopiskiem „Umgangsprache jüdisch".

Przed kilku dniami bawił we Lwowie w przejeździe do dóbr swych na Krymie poseł czeski dr Kramarz. Na dworcu witał go wiceprezydent miasta Lwowa dr Rutowski, dziękując mu we własnem imieniu za pracę na kongresie oraz zaznaczając, że Polacy pragną sojuszu wolnych narodów, a nie zlania się w ogólny szczep słowiański.

Dr Kramarz odpowiedział, że nie propagował bynajmniej idei zlania się w ogólny szczep słowiański. W całej akcyi neosłowiańskiej musi być mowa tylko o współdziałaniu narodów słowiańskich równych i niezawisłych z warowaniem praw narodowych. Warunkiem jest uznanie równorzędności zupełnej wszystkich narodów słowiańskich.

— Przy sposobności kopania dołu pod przewód elektryczny pod parkanem realności l. 51 ul. Janowska, znaleźli robotnicy w dole głębokim na półtora metra, dwa ludzkie szkielety. „Kuryer Lwowski" jest zdania, że szkielety te należą do straconych w dniu 31 lipca 1846 r. Wiśniewskiego i Kapuścińskiego. Faktem jest stwierdzonym, że w nocy po owej egzekucyi żołnierze wydobyli pogrzebane na „górze hyclowskiej" zwłoki w obawie wykradzenia ich przez ludność i pogrzebali je na podwórzu istniejących tam koszar. Badaniem tej kwestyi zajął się archiwaryusz miejski dr A. Czołowski.

— Komitet „Tow. Dziennikarzy polskich" złożył władzy do zatwierdzenia projekt statutu „Tow. Związku prasy polskiej", który ma na celu ochronę praw dziennikarzy polskich ze wszystkich trzech dzielnic Polski. Towarzystwo to — o ile uzyska zatwierdzenie, co nie ulega kwestyi — uzyska delegacyę w międzynarodowym Związku prasy, co wzmocni ilość polskich delegatów na kongresach i zapewni im stałą reprezentacyę w kancelaryi centralnego Związku.

Rewolucya młodoturecka.

Petersburg. W tutejszych kołach informowanych są zdania, że wypadki w Macedonii doprowadzą do poważnych zawikłań i ewentualnie do interwencyi mocarstw. Na razie wypadki te przeszkodziły angielsko-rosyjskiej akcyi reformowej.

Mobilizacya w Bułgaryi.

Konstantynopol. Z Sofii donoszą, że temi dniami wszyscy bułgarscy rezerwiści, nie wyłączając mahometan, pisemnie zawiadomieni zostali, aby się przygotowali na ewentualny rozkaz powołania. Wiadomość ta wywołała zaniepokojenie. Sądzą jednakże, że chodzi tylko o manewry.

Starcia turecko-bułgarskie.

Konstantynopol. Podług wiadomości ze źródła tureckiego, na granicy bułgarskiej straż turecką ostrzeliwali żołnierze bułgarscy i chłopi.

Konstantynopol. Dnia 15 b. m. porucznik żandarmeryi w Karadiv zraniony został przez 2-ch mahometan, ponieważ w jednej wsi bułgarskiej bronił ludność przed atakami ze strony mahometan.

Nowy wielki wezyr.

Konstantynopol Instalacya nowego wielkiego wezyra Saida paszy odbyła się wśród wielkiego ceremoniału.

Konstantynopol. Nowy wielki wezyr, Said pasza, liczący obecnie 73 lat, należy do wybitnych osobistości w życiu politycznem Turcyi. Kilka razy popadał on w niełaskę sułtana i z obawy o swe życie musiał się chronić w poselstwie angielskiem. Kilkakrotnie też sułtan w poważniejszych momentach wzywał go do dorady. — W wojnie turecko-rosyjskiej Said pasza brał czynny udział i zadał kilka klęsk Rosyanom.

Nominacya Saida paszy wielkim wezyrem nie wpłynie uspokajająco (?) na ruch młodoturecki, gdyż Said pasza znany jest jako zdecydowany przeciwnik konstytucyi.

Wzrost ruchu młodotureckiego?

Petersburg. Otrzymano tu informacye, że 14.000 Staroserbów przyłączyło się do ruchu młodotureckiego.

Konstantynopol. Jak donoszą z Monastyru, wtargnął tam Niasi bej z kilku tysiącami ludzi i uwiózł marszałka Osmana baszę bez rozlewu krwi. Bliższych szczegółów brak. W mieście panuje spokój.

Z Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. odczytano pismo od wdowy po ś. p. Małachowskim z podziękowaniem za kondolencyę. Następnie prezydent zakomunikował, że Krakowowi grozi powódź. Wszystko, co potrzebne, zarządzono. Prezydent już przed 3-ma miesiącami przedstawiał ministrowi dla Galicyi, że zabezpieczenie Krakowa przed powodzią jest sprawą piekącą. Dzisiaj żądanie to jest tem aktualniejsze.

Nastąpiły obrady nad wnioskami sekcyi ekonomicznej w sprawie sprzedaży skrawków gruntu dla regulacyi ulic, poczem inż. p. Rzymkowski przedstawił imieniem sekcyi ekonomicznej projekt wybudowania dalszego skrzydła magistratu kosztem 600 tysięcy koron. Referent wskazywał, że dotychczasowe biura magistratu nie wystarczają na potrzeby urzędowania. Posiadamy biur 139, a potrzeba nam — zwłaszcza wobec zamierzonej reorganizacyi magistratu — biur 250. Aby brakom tym zaradzić, projektuje sekcya wybudowanie nowego skrzydła magistratu na gruncie, który uzyskany będzie po zburzeniu realności po ś. p. Rydzowskim. Projekt zatwierdziła już „rada artystyczna". Całe zabudowanie rozciągać się będzie na przestrzeni 1150 metrów kwadratowych i kosztować będzie 600.000 K. W nowem skrzydle pomieszczone będą także dwie sale konferencyjne (z bufetem). Skrzydło to (3-piętrowe) łączyć się będzie z obecnym gmachem magistratu, w którym dokonane zostaną niektóre przeróbki, szczególnie co do klatki schodowej, prowadzącej z pierwszego piętra na drugie do sali obrad Rady miejskiej. Sala ta zostanie powiększoną o cały obecny przedpokój (będzie miała 220 metrów kwadratowych); nad całym obecnym przedpokojem umieszczoną będzie galerya.

R. m. Uderski ubolewa, że tak ważna rzecz przychodzi niejako w drodze nagłej, a przecież chodzi o wydatek przeszło półmilionowy i Rada powinna była mieć możność gruntowniejszego zastanowienia się nad sprawą. Przy tej sposobności wyraża mowca zdziwienie, że inna ważna sprawa zalega od lat czterech, a mianowicie budowa tanich domów robotniczych. Mowca domaga się silnie, aby prezydyum sprawę ujęło energicznie w swe ręce.

Prez. Leo podnosi, że sprawą przebudowy magistratu od kilku miesięcy zajmuje się sekcya; gdyby jej teraz nie załatwiono, straciłoby się 2-miesięczny czas letni, w którym wiele zrobić można. Co do domów robotniczych, prezydent polecił inż. Bandurskiemu wyszukanie gruntów na dwa domy, szkice są już gotowe, grunta (na Grzegórzkach) upatrzone i w październiku sprawa przyjdzie przed Radę.

Następnie radca Rosenblatt żądał przedstawienia całego obrazu finansowego miasta, gdyż miasto ciągle wydaje olbrzymie sumy. Radca Gertler zgłasza wniosek, aby przy przebudowie sali Rady pamiętano o tem, że w Krakowie brak hali na zgromadzenia, odczyty i zebrania. Radca Turski wskazuje, że przebudówki i zakupna starych gmachów kosztować będą gminę 1 i pół miliona koron, a tyle kosztowałby nowy ratusz przy placu św. Ducha. Po przemówieniach radców Beringera, Daszyńskiego, Grossa i Kosobuckiego uchwalono wnioski sekcyi i wniosek dra Gertlera, oraz radcy Kosobuckiego, aby przebudowę przeprowadzić w ten sposób, by uzyskać nową ulicę wzdłuż ulicy magistratu do ul. Poselskiej.

Po załatwieniu kilku drobnych spraw, przystąpiła Rada do interesującej sprawy zburzenia domostw około kościółka św. Idziego. Jak wiadomo, w październiku 1905 r. uchwaliła Rada domostwa te zburzyć, uchwały tej nie wykonano jednak z powodu protestu kilku instytucyj. Wczoraj odczytano również kilka protestów wniesionych z powodu tego, że na porządku dziennym obrad znalazł się wniosek sekcyi ekonomicznej, aby nad protestami przeciw zburzeniu tych domostw przejść do porządku dziennego i polecić magistratowi, aby jak najprędzej wykonał uchwałę Rady z października 1905 i zarządził zburzenie tych domostw. Referentem wnioski sekcyów był dr Wydra.

Ks. Krupiński, imieniem OO. Dominikanów, prostuje mylne wieści, jakoby OO. Dominikanie obstawali przy zburzeniu tych budynków. OO. Dominikanie, będąc jeszcze właścicielami tych budynków, wnieśli prośbę o ich odnowienie, lecz magistrat dał odmowną odpowiedź, motywując ją tem, że gmina pragnie te budynki nabyć dla ich zburzenia w celu rozszerzenia ulicy. Gdy więc konwent nie mógł budynków konserwować, odsprzedał je gminie i zastrzegł sobie ich zburzenie, aby ewentualnie nie były przeznaczone na nieodpowiednie cele.

Następnie przedstawia mowca w krótkich słowach kwestye prawnicze, jakie się w tej sprawie z tego kontraktu wyłoniły. Życzeniem konwentu jest, aby te budynki, jeżeli mają być zachowane, pozostały w jego, a nie innych rękach; w końcu radzi, aby w tej sprawie jeszcze raz z konwentem nawiązano pertraktacye, które mogą doprowadzić do innych wyników.

R. m. Peroś radzi sprawę tę oddać ponownie do rozważenia sekcyi ekonomicznej i stawia wniosek o zamknięcie nad tym punktem dyskusyi.

Po jednomyślnem odrzuceniu wniosku o zamknięcie dyskusyi, r. m. dr Koy roztrząsał kwestye prawnicze, wynikające z kontraktu.

R. m. Kosobucki wskazuje na sprzeczności, jakie się ujawniły przy sprawie domostw koło kościoła św. Idziego. Przed kilkunastu laty konserwatorzy i znawcy stwierdzili, że domostwa te nie mają żadnej wartości, dziś, gdy Rada opierając się na ich zdaniu, uchwaliła domostwa zburzyć, twierdzą, że to są budynki o wielkiem znaczeniu architektonicznem. Mowca godzi się ze zdaniem, aby budynki utrzymać i stawia wniosek, aby domostwa te zwrócić dawnym właścicielom, t. j. konwentowi Dominikanów. Wniosek ten swój popiera mowca argumentem, że twórcą domostw był podmajstrzy z Krowodrzy, ś. p. Śliwa. Więc mowca, jako rękodzielnik, nie może żądać, aby burzono takie arcydzieło. (Śmiechy. Oklaski).

R. m. dr Staniszewski bronił Rady przed zarzutami, jakoby mało dbała o zachowywanie zabytków miasta. Radzi najprzód postarać się o pozwolenie ze strony współkontrahenta, a dopiero potem postawić tę sprawę na porządku dziennym.

Po przemówieniu r. m. dra Gertlera, r. m. dra Fierich podnosił trudności prawnicze, jakie się nasuwają z tego kontraktu, który jest raczej przykładem jak nie należy zawierać kontraktów.

Po przemówieniach radców: Maywalda, Sulikowskiego, Turskiego, Bandrowskiego i Koya, zabrał w końcu głos dr Julian Nowak, który gorąco popierał utrzymanie budynków przy kościele, podnosząc, że ocenienie wartości tych zabytków należy do znawców, którzy się za utrzymaniem kościoła i budynków jednogłośnie oświadczyli.

Po zamknięciu dyskusyi, prezydent przedstawiał przebieg pertraktacyi gminy z konwentem, w celu zmiany warunku kontraktu, poczem przez imienne głosowanie uchwalono 24 głosami przeciw 12 następującą rezolucyę r. m. Perosia:

„Ze względu na złożoną imieniem OO. Dominikanów deklaracyę przez r. m. ks. Krupińskiego, która daje możność przeprowadzenia zmian stosunku prawnego, Rada miejska odracza na razie decyzyę i poleca magistratowi przeprowadzenie rokowań z OO. Dominikanami w celu uzyskania swobody w rozstrzygnięciu sprawy i ustalenia decyzyi co do ewentualnego zachowania domostw około kościoła św. Idziego".

Na tem zakończono obrady.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Czar walca".
Teatr ludowy: „13".
Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Wisła grozi wylaniem jutro rano.

Według wiadomości, nadchodzących z górnego brzegu Wisły, należy się spodziewać jeszcze większego wezbrania tej rzeki.

Soła w Żywcu o godzinie 2 podniosła się do 3 metrów 25 ctm. i podnosi się dalej.

Mała Wisła pod Oświęcimem dzisiaj rano wezbrała o 4 metry 40 ctm.

Należy się spodziewać, że w nocy, co najdalej jutro rano, wody te dopłyną do Krakowa.

Wylew jest nieunikniony.

Delegaci rosyjscy w Krakowie. Wczoraj o godz. 12 w nocy przybyli do Krakowa rosyjscy uczestnicy konferencyi praskiej, posłowie do Dumy: hr. Bobrinskij, Giżycki, Lwow i generał Wołodimirow. Na dworcu powitał ich dr Doboszyński, z którym, oraz z prof. Zdziechowskim i p. Gutowskim, zwiedzali wczoraj miasto. Na Wawelu przyjmował ich konserwator dr Tomkowicz, w Muzeum narodowem kustosz p. Pagaczewski. Po zwiedzeniu kościołów i innych zabytków miasta, udali się goście do starego teatru, gdzie podejmowało ich grono osób ze świata politycznego i literackiego. Podczas uczty szereg toastów rozpoczął dr Doboszyński, który powitał gości na ziemi krakowskiej. W odpowiedzi przemówił gen. Włodimirow, który poruszył kwestyę idei słowiańskiej, życząc Polakom szczerego porozumienia się z Rosyanami. — Hr. Bobrinskij wyniósł ze zjazdu praskiego przekonanie, że narody słowiańskie się rozumieją. Mowca cieszy się, że u Rosyan obudziło się sumienie słowiańskie i pije na pomyślność porozumienia z Polakami. Prof. Morawski w pełnej zapału, częścią po polsku, częścią po francusku wygłoszonej mowie, tłomaczył, że idea słowiańska spotęgowała się w duszy polskiej pod naciskiem prześladowania w Wielkopolsce. Mowca wzniósł toast na cześć inicyatorów zjazdu praskiego. — Prof. Zdziechowski zaznaczył, że w duszy polskiej zmagają się dwie siły: poczucie żywotności narodowej i chęć utrzymania jej przez zawieranie zmierzających do tego sojuszów. To zrozumieć powinni Rosyanie, oceniając postępowanie i proces myślowy Polaków. — Poseł Lwow porównał ideę słowiańską do dębu, który rozrasta się wprawdzie powoli, ale rozgałęzia się później szeroko i żyje długo. Na pomyślny rozwój i utrwalenie idei słowiańskiej wzniósł mowca toast. — Wreszcie pos. Giżyckij podziękował Polakom za wytworzenie nastroju, którego nigdy dotąd nie zaznał. Wiek XX będzie wiekiem słowiańszczyzny.

Popołudniu delegaci rosyjscy odjechali do Lwowa.

Zniżenie cen jazdy dla pątników do Kalwaryi. Dyr. kol. północnej ogłasza: Ze względu na pielgrzymki do Kalwaryi Zebrzydowskiej w czasie od 5 do 15 sierpnia i od 30 sierpnia do 8 września, wydawać się będzie we wszystkich stacyach i przystankach szlaków Dziedzice-Oświęcim, Frydek-Mistek-Bielsko, Dziedzice-Żywiec i Bielsko-Kalwarya (z wyjątkiem Vacuum Oil Company i Barwałdu górnego) tak do wszystkich rozkładem jazdy objętych osobowych jak do nadzwyczajnych pociągów, zniżone powrotne bilety II. i III. klasy tak do Kalwaryi, jak i z Kalwaryi. Bilety powrotne ważne są na dni 8, nie wliczając niedziel i świąt. Przerwanie jazdy na te bilety jest wykluczone; bilety powrotne nie upoważniają oprócz tego do powrotu ze stacyi pośredniej. Z nadzwyczajnych pociągów odejdą: 6 sierpnia z Bielska do Kalwaryi; 15 sierpnia z Kalwaryi do Bielska i z powrotem i z Bielska do Żywca. Bliższe szczegóły w afiszach.

Z teatru ludowego. Dziś po raz ostatni w tym tygodniu znakomita krotochwila „Mokra przygoda". — Na jutro, t. j. sobotę 25 go b. m., przynosi repertoar teatru ludowego sensacyjną nowość p. t. „13", burleskę w 4 aktach, napisaną przez R. Borelowskiego i Bandrowskiego, z najświeższymi aktualnymi kupletami. — Poza wielkim humorem i dowcipem, jakie cechują sobotnią premierę, ukaże sztuka na scenie szereg typów z bruku krakowskiego, wiernie uchwyconych pod każdym względem. „13" budzi olbrzymie zainteresowanie wśród widzów teatru ludowego, o czem świadczy wielki pokup biletów w dziennej kasie, która się mieści w trafice WP. Bujańskiego w Rynku głównym Linia A-B. — W jutrzejszej sztuce wystąpią w rolach charakterystycznych główniejszych pp. Kalinowski, Sarnowski, Konarski, Cholewicz, Limen, Falkowski oraz panie: Gawlikowska, Konarska, Zielińska, Sieniawska, Kolman i i.

Rozpisanie dostaw pocztowych. Galicyjska Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie rozpisuje dostawę większej ilości przyborów i materyałów kancelaryjnych oraz czapek uniformowych dla służby pocztowej na rok 1909.

Między innemi obejmuje rozpisanie dostaw następujące artykuły: bieliznę, materyały, smarowidła, roboty introligatorskie, papier, przybory piśmienne i kancelaryjne, skrzynki listowe, trąbki pocztowe, wagi i ciężarki, wyroby blacharskie, drewniane i koszykarskie, tkackie, mydlarskie, posamentaryjne, powroźnicze, skórzane, szczotkarskie, żelazne i mosiężne, tablice metalowe, zegary i czapki uniformowe.

Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 25-go sierpnia br.

Bliższych informacyj zasięgnąć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Biuro prawnicze dla spraw wojskowych. Upoważniony reskryptem Namiestnictwa otworzył w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej l. 25, kapitan audytor p. Józef Martusiewicz, b. długoletni audytor pułkowy i naczelnik sądu wojskowego Biuro wojskowe dla spraw karno-sądowych i administracyjnych. Jest to jedyne tego rodzaju biuro wojskowe w Galicyi, gdyż w zakres jego oprócz spraw t. zw. administracyjnych wojskowych np. sprawy poboru wojskowego, reklamacyi, ćwiczeń wojskowych itp. wchodzą również sprawy, dotyczące sądownictwa wojskowego np. prośby o rewizyę lub wznowienie procesu karnego, o darowanie skutków prawnych wskutek zasądzenia itp. Biuro to może oddać bezsprzecznie skuteczne usługi zgłaszającym się o poradę itp. we wszelkich sprawach wojskowych.

„Zemsta", komedya Al. hr. Fredry, odegraną zostanie przez „Studenckie Kółko dramatyczne" w Stow. polsk. rękodz. „Gwiazda" (ul. św. Krzyża l. 5, od strony Plant) w niedzielę d. 26 b. m. Czysty dochód przeznaczony na dotkniętych powodzią w Juszczynie. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Tańce prowadzić będzie baletmistrz krakowski p. B. Wiernicki.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya podgórska 16-letniego Sandera Karsa vel Falka, rzekomego kelnera, pochodzącego z Sokala, pod zarzutem kradzieży 2260 kor., jakiej się miał dopuścić we Lwowie na szkodę kupca Sperbera i uciekł do Krakowa, o czem poszkodowany zawiadomił natychmiast tutejsze władze bezpieczeństwa. Aresztowany Kars tłómaczy się, że kradzieży dopuścił się jego brat, przy pomocy swoich towarzyszy, poczem uciekli do Ameryki. W Hamburgu miano ich jednak zatrzymać z powodu choroby oczu. Policya krakowska wysłała natychmiast zawiadomienie do policyi hamburskiej z żądaniem przyaresztowania zbiegów.

Ugaszenie „Oil City" jest jak donoszą z Borysławia, kwestyą dwóch dni. Onegdaj pokryto częściowo otwór lanym żelaznym dzwonem, wczoraj zaś dzwon ten nasunięto lepiej i obsypano dookoła ziemią. Ropy odprowadza się około 20 wagonów. Ogień przygasł znacznie.

Nowe książki.

Praktyczny Poradnik dla właścicieli realności w miastach, obejmujący wszystkie możliwe i niezbędne pouczenia oraz wskazówki, potrzebne do przezornej i rozumnej administracyi swojego majątku, opracował i wydał Józef Gutowski, redaktor „Mieszczanina" w Nowym Sączu.

Cena egzemplarza z przesyłką pod opaską 2 kor., zaś z przesyłką poleconą 2 kor. 25 hal. Najtaniej zamawiać przesyłając wydawcy należność przekazem pocztowym.

Repertuar opery i operetki.

Sobota 25 bm.: „Czar walca".
Niedziela 26 bm. godz. wpół do 8 wiecz.: „Halka".
Poniedziałek 27 bm.: „Czar walca".

Telegramy „Nowin".

Sejmy.

Wiedeń. Potwierdza się wiadomość, że sejmy krajowe będą zwołane pomiędzy 15 a 20 września i że sesya sejmowa potrwa do końca października.

Sankcya ustawy dla Bochni.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza sankcyonowanie uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawy w sprawie obowiązku właścicieli domów w mieście Bochni łączenia swych domów z wodociągiem miejskim i kanałami, oraz w sprawie poboru przez gminę podatku czynszowego.

Jubileusz cesarza.

Wiedeń. Przystąpiono już do wykonania krzyża jubileuszowego, który będzie nadany osobom wojskowym w dzień 60 rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa I. Do tej pory jeszcze nie jest dokładnie rozstrzygniętem, kto ten krzyż otrzyma. Nie ulega wątpliwości, że otrzymają go wszyscy oficerowie pozostający w czynnej służbie, tudzież wszyscy oficerowie, którzy w ostatnich 10 latach przeszli na emeryturę. Nie jest jeszcze rozstrzygniętem, czy otrzymają ten krzyż także oficerowie rezerwowi i żołnierze pozostający w czynnej służbie.

W każdym razie, krzyż jubileuszowy, jeżeli będzie przeznaczony dla żołnierzy, będzie noszony na wstędze innego koloru, aniżeli krzyż przeznaczony dla stanu oficerskiego, którzy go będą nosić na wstędze białej, z dwoma czerwonymi po bokach paskami.

Proces przeciw rewolucyonistom.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Sąd wojskowy ukończył dziś rozprawę przeciw 44 oskarżonym o należenie do partyi socyalno-rewolucyjnej. — Z 39 obecnych 30 zasądzono na roboty przymusowe od 5—15 lat, 2 na osiedlenie, 2 na twierdzę, 5 uwolniono.

Katastrofa w tunelu.

Kanderszted. Dziś rano usunęła się ziemia przy robotach w tunelu Loetschberg. Dwudziestu robotników zabitych, wielu zranionych. Tunel zasypany na przestrzeni 1000 metrów.

ZE SWIATA

Sprawa Władysława Lilpopa. Prasa wiedeńska ogłosiła przed niedawnym czasem artykuły o aresztowaniu młodego Władysława Lilpopa, przynoszące najrozmaitsze senzacyjne a nieprawdziwe szczegóły w sprawie nadużycia przez niego dobrej wiary dwóch mieszkających z nim wspólnie kolegów, studentów z Królestwa Polskiego. Pisma polskie powtórzyły te wiadomości; dziś zaś, kiedy aresztowany znajduje się w szpitalu pod obserwacyą sądowo-lekarską psychiatrów wiedeńskich, a dzienniki wiedeńskie pomieściły artykuły, wyjaśniające, że młody człowiek działał w anormalnym stanie umysłu, uważamy za wskazane, po zasięgnięciu najwiarygodniejszych wiadomości od rodziny, lekarzy i osób, znających oskarżonego od dzieciństwa, podać fakta, wyjaśniające smutną sprawę.

Władysław Lilpop, należący do rodziny, zaszczytnie znanej i zajmującej wybitne miejsce w historyi przemysłu polskiego, po przebyciu ciężkiej choroby mózgowej w najpierwszem dzieciństwie, nigdy już wedle orzeczenia lekarzy nie mógł być ani zdrowym, ani normalnym. To też całe życie Władysława Lilpopa było tylko szeregiem ciężkich chorób, a przytem coraz bardziej zwiększające się objawy neuropatyczne i chorobliwy w najwyższym stopniu przerost wyobraźni (halucynacye) doprowadziły chorego w 21 roku życia do zamachu samobójczego, a kuli, która przeszła tuż obok serca, wyjąć nie zdołano. Dyrektor Dłuski w Zakopanem, badając w przeciągu kilkoletniego okresu chore płuca i serce Władysława Lilpopa, zauważył wybitnie nienormalne objawy nerwowego systemu, graniczące już z psychopatyą.

Lekarze dr Dłuski, dyrektor Sanatoryum w Zakopanem, dr Gawlik (chirurg), dr Janiszewski, dr Radziwiłłowicz, psychiatra-lekarz z Tworek (zakład dla umysłowo chorych w Królestwie Polskiem), dr Korniłowicz, psychiatra, były dyrektor szpitala Ujazdowskiego w Warszawie, zadecydowali konieczność umieszczenia chorego w zakładzie dla umysłowo i nerwowo chorych (zakład „Eos" w Zürichu) profesora Monakowa, w którym chory leczył się przez czas dłuższy. Kuracya ta umożliwiła choremu spełnienie uporczywego marzenia wstąpienia na politechnikę w Zurichu; jednak wytężona umysłowa praca z powodu jednoczesnego uczęszczania na politechnikę i na uniwersytet, wywołała znowu bardzo ciężki rozstrój nerwowy i umysłowy. Po nowej kuracyi prof. Monakowa powrócił chory, wbrew życzeniom i pomimo obaw rodziny, do przerwanych studyów politechnicznych, tym razem w Wiedniu, gdzie rozstrój umysłowy tak się spotęgował, że doprowadził chorego do więziennego szpitala.

Orzeczenia lekarskie z ciągu całego życia Władysława Lilpopa są złożone w dziale ekspertyzy sądowo-psychiatrycznej sądu wiedeńskiego.

Jubileusz Darwina. Rok przyszły niejedną przyniesie sposobność uczczenia pamięci Karola Darwina. D. 12 lutego 1909 r. upłynie lat 100 od jego narodzin, a 24 listopada tegoż roku skończy się lat pięćdziesiąt od ogłoszenia najsławniejszego jego dzieła: „O powstawaniu gatunków". Nastąpiło to zaś w pięćdziesiąt lat po ukazaniu się „Filozofii zoologicznej", dzieła najznakomitszego poprzednika Darwina, Lamarcka, w którem tenże usiłuje dać pierwsze, szczegółowe uzasadnienie teoryi pochodzenia.

Odszkodowanie za śmierć żony. W jesieni roku ubiegłego na stacyi Podsiedzicach w Czechach pociąg najechał na pewną kobietę i zabił ją na miejscu. Kobieta osierociła dziewięcioro dzieci. — Wdowiec wniósł skargę o odszkodowanie za utratę żony i matki, a mianowicie domagał się renty na czas tak długi, póki małoletnie dzieci potrzebować będą domowej, macierzyńskiej opieki, albowiem on, jako robotnik, przez cały dzień jest poza domem, ożenić się powtórnie niema widoków ze względu na tak liczne potomstwo, a na opłacanie opiekunki dla dzieci niema pieniędzy. Sąd cywilny pierwszej instancyi odrzucił jego skargę, opierając się na zasadzie, że pretensyę o odszkodowanie mogą mieć tylko dzieci zabitej, ale małżonek nie może mieć pretensyi za utratę żony. Jakiś litościwy adwokat zajął się bezinteresownie sprawą robotnika i wniósł rekurs przeciw ewemu wyrokowi. Wyższy sąd krajowy w Pradze uznał pretensyę za słuszną i skazał zarząd kolei na wypłacenie żądanej renty poszkodowanemu robotnikowi. Prokuratorya skarbu nie dała za wygraną i skarga oparła się o najwyższy trybunał administracyjny, a ten przed kilku dniami potwierdził wyrok praskiego sądu, wydając zasadnicze orzeczenie, że małżonek może tak samo rościć sobie pretensyę o odszkodowanie za utratę żony, jak żona za utratę męża.

Białe myszy w marynarce. Pisma angielskie opowiadają następującą historyjkę: Ponieważ białe myszy odznaczają się nader czułem powonieniem, a szczególnie zapach nafty szkodzi im bardzo i sygnalizują go zawsze, kichając i kaszląc — więc też oficerowie łodzi podwodnych w każdej z nich poumieszczali je, by w ten sposób załoga mogła być na czas zawiadomiona, iż z maszyn wydobywają się szkodliwe gazy. Myszki pełniły służbę doskonale. Skoro jednak admiralicya angielska dowiedziała się o tych nieetatowych pomocnikach załóg okrętowych, jednem pociągnięciem pióra powypędzała je z łodzi podwodnych.

Ale zaraz po tej mysiej banicyi zdarzyło się, że łódź „Nr. IX." pierwszy raz popłynęła bez myszy pod wodę — i uległa katastrofie. W dziale maszyn nagromadziły się gazy naftowe, a wszyscy żołnierze, obsługujący maszyny, pomdleli. Spostrzeżono się dopiero w ostatniej chwili, z trudem zdołano zamknąć ujście gazów, a z jeszcze większym trudem uratować omdlałych. Gdyby niebezpieczeństwo zauważono w kilka minut później, cała załoga padłaby ofiarą gazów, a łódź poszłaby na dno. Od tego czasu — teraz już z wiedzą admiralicyi — białe myszy wróciły na podwodne łodzie angielskie.

Gorset u dzikich. Podróżnik niemiecki Knox, który powrócił niedawno z podróży do południowej Ameryki, opowiada o różnych oryginalnych zwyczajach brazylijskiego plemienia indyjskiego Bororo. Płeć piękna tego plemienia nosi gorsety, zrobione z kory drzewnej i mocno ściskające ciało. Forma gorsetów jest rozmaita i zależy od fantazyi i kokieteryi. Nie wyłączone są przytem inne ozdoby. Niektóre dziewczęta np. gęsto oblepiają plecy i nogi piórami. Stare kobiety nie noszą gorsetów. Kiedy zdejmują gorset młodej kobiecie, uważane to jest za najcięższą karę.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Dziełko p. t.:

Porcyjunkula

czyli

Skarb łaski

seraficznego nabożeństwa

św. Ojca Franciszka

Wydanie drugie, powiększone, z obrazkiem

otrzyma każdy, kto nadeśle w liście w znaczkach pocztowych 50 halerzy pod adresem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE

ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski). 688 Telefon Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Kancelarya adwokata **Dra Mikiewicza** znajduje się w Krakowie, ulica Warszawska l. 4. 837

Poszukiwane.

Wdowiec fachu tapicerskiego i galanteryjnego, posiadający gotówki 1.500 Kor., z powodu braku znajomości życzyłby sobie towarzyszki życia, wdowy bezdzietnej, posiadającej posagu najmniej 1.000 Kor. do założenia interesu. Listy nadsyłać pod literą M. W. poste-restante Kraków. 859

Do sprzedania.

Sklep z pieczywem filia piekarni „Sport" z powodu wyjazdu jest tanio do sprzedania w Krakowie przy ul. Krupniczej l. 20. 609

Dom murowany z ogrodem przy gościńcu w Jaworznie, jest do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość: **Gąsiorowski,** Swoszowice.

Trzy pieski pokojowe, dwa brązowe, jeden „Rattler" mające po 1 miesiącu, są do sprzedania. Wiadomość: **Paulina Baranowska**, ul. św. Gertrudy 11 parter. 860

Do wynajęcia.

Pokój z osobnem wejściem, umeblowany, może być z utrzymaniem, lub dwa pokoje i kuchnia z łazienką w każdej chwili do wynajęcia. Wiadomość: **Lenartowicza** 9, I p. drzwi na lewo. Także **fortepian** i inne **meble** do sprzedania. 861

Krakowianka
Czekolada mleczna
na sposób szwajcarski
wyrób własny poleca
A. Piasecki, Długa 10.
688 ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków.

Magazyn A. B. C.

Kraków, św. Anny 5
kupuje, sprzedaje,
przyjmuje w komis:
Antyki rzeczy nowe i używane. 963

„Fortuna".

Towarzystwo wzajemnej pomocy od klęsk ogniowych
zatwierdzone przez c. k. Namiestnictwo d. L. 56.894
we Lwowie, ul. Podwale l. 7
ubezpiecza od ognia: nieruchomości, ruchomości, towary sklepowe, płody rolnicze i jest najtańszą krajową asekuracyą krajową.
Agenci poszukiwani. 845

Najlepsze masło

deserowe i kuchenne
z mleczarni RYBNA
kosztuje u mnie w handlu
1/1 funta deserowego 36 hal.
1/4 " kuchennego 25 hal.
Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
826



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 730. 67

Morele codzień świeżo zrywane, najlepsza sorta stołowa, koszyczek za 3 korony dostawia L. Altneu, Kecskemet, Węgry. 811



Najtańszy zakład zegarmistrzowski
S. Piotrowskiego
ul. Sławkowska l. 24
poleca
Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.
Każdą większą reperacyę wykonuje
tylko za 90 ct. 658

Morele (aprykozy) 5 klg. za 4 kor. 100 klg. 45 kor. Renklody 5 klg. za 5 kor. w koszykach franco za zaliczką wysyła: S. Kleinrock, Zaleszczyki. 844

Wieczna Młodość!

przez używanie
Capillarine A. Liou & Comp.
i „Kascha"
środków zupełnie nieszkodliwych przywracających siwym włosom pierwotny kolor, oraz
duński Mos-Balsam
na porost włosów, brwi i zarostu do nabycia u firmy
Reim i Spółka
Kraków, Rynek l. 37. 787

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem natury i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.
Od 16 do 31 lipca 1908. 548
Człowiek z rękawiczkami
w burlesce: „Szalone pomysły" przez Stollson and Lilly. Ostatnia nowość amerykańska.
The Guston
Ekscentrycy kom.-muzykalni ze swoim olbrzymim instr.: „Choralphon".
Fritz Schönbauer, komik charakterystyczny.
Czar Walca
oryg. scena w 3 obrazach przez Zucyę Bernhardo i Martensa.
The Hawleys Gimnastycy na ręku.
Kita Sava Subretka operetkowa.
The three Eltons nowy wspaniały akt akrobatyczny.
Wesele krakowskie
podczas pochodu jubil. w Wiedniu i nowa serya żywych fotografii.
Oryginalne jedyne zdjęcia Bioskopu ameryk.
Kierownik artyst.: Rudolf Franzlak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.

KABARET POLSKI

w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla
Kraków, Karmelicka 4.
Nowy program! — Występy
Julii Wagnerównej
polskiej śpiewaczki kabaretowej,
oraz komików:
Adama Skotnickiego, Bronisława Bronikowskiego i innych.
Początek o godzinie 9 wieczór. — Wstęp wolny.

„KUPIEC POLSKI"

największy organ kupiectwa polskiego wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.
Każdy kupiec i przemysłowiec we własnym interesie powinien prenumerować fachowe kupieckie czasopismo!

„Kupiec Polski" omawia sprawy kupiectwa wszystkich dzielnic polskich

Ogłoszenia w „Kupcu Polskim" najlepiej się opłacają



„Kupiec Polski" obfitością treści przewyższa nawet fachowe pisma niemieckie.

„Kupiec Polski" ma czytelników we wszystkich sferach i dzielnicach Polski.

Prosimy żądać numerów okazowych.
Prenumerata Kor. 1·80, kwartalnie Kor. 7·20 rocznie.
Adres: Kupiec Polski, Kraków Wolska nr. 14.

PALARNIA KAWY



poleca cukiernie i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „parowego prażenia" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Wysoki dochód uboczny

zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akcyjnego Tow. Ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu
„Allianz" Filia: w Krakowie **ul. Floryańska 10.**
Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizya, dyety lub stała pensya miesięczna. 667



Największa w kraju firma 84
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

FRANCISZEK ŻULIANI

pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych oraz przedsiębiorstwo budowli betonowych
Kraków, Półwsie Zwierzyniec, ul. Kościuszki 37
Telefon Nro 753
poleca wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe w bardzo pięknych deseniach, zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki Holzit, schody betonowe Terazzo-granito na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych. Wykonuje również powały betonowe żelaznej konstrukcyi według wypróbowanego patentowanego systemu „Kister". — Wykonanie rzetelne i punktualne po najniższych cenach konkurencyjnych.
Cenniki gratis i franco. 607

Renaissance! Nowość! Renaissance!
Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta
Restauracya i Kawiarnia
Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa à la minute.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
p. Sellera. 565

SWOSZOWICE

Zdrój siarczany i Zakład kąpielowy.
W miejscu stacya kolei żelaznej. 803
Prócz 7 pociągów kolei żelaznej odchodzą z Krakowa omnibusy codziennie o godz. 9 rano i o 4 popołudniu z Rynku głównego.
Mieszkanie w zakładzie od 1—4 Kor. dziennie.
Kąpiele siarczane po 1·00, 1·50 i 2·00 Kor.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3-4.

Sensacyjna nowość!

Artystyczne i najtrwalsze fotografie
wykonuje
na wzór zakładów angielskich i amerykańskich
Zakład „Kamera"
w Krakowie, naprzeciw hotelu „Royal"
po cenach
12 sztuk wizytowych . . zł. 1·30
12 sztuk gabinetowych . . zł. 2.90
Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawach. Zdjęcia wykonuje się codziennie bez względu na pogodę. 715

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ul. Brackiej)
poleca
wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze
Kołdry watowane
i koce na łóżka, koce i derki na konie, chodniki jutowe i szare płócienne. 619

SINGERA

maszyny do szycia do różnych celów, a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.



Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.
Nasze składy poznać można po obocznym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.
Filie we wszystkich większych miastach.
Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia. 186

Znakomity płyn do radykalnego
WYGUBIENIA PLUSKIEW
po 70 hal. za flakon
poleca drogeryja
Zdzisława Komorowskiego, Kraków, Floryańska l. 33
róg ul. św. Marka.
Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą. 821

Koncesyonowana
reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 7 stycznia 1908 L. 124.3775
Szkoła rachunkowości państwowej — ogólnej i kupieckiej
otwartą została w Krakowie przy ul. Szujskiego l. 7 (parter).
Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w książkowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego szczegółowo programu nauki. Dla kandydatów względnie kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto osobne kursa.
Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły p. **TOBICZYK**, Kraków, ul. Szujskiego l. 7 codziennie od 3—7 popoł. 748

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.